

♪ [PRZECIĄGŁY DŹWIĘK]

LEKTOR: Audycje kulturalne – w dobrym tonie.

MARTYNA MATWIEJUK: Przy mikrofonie Martyna Matwiejuk. Dziś w Audycjach Kulturalnych porozmawiamy o temacie niezwykle barwnym. Ze mną Pani Karolina Pachla-Wojciechowska z Muzeum Etnograficznego im. Seweryna Udzieli w Krakowie. Dzień dobry.

KAROLINA PACHLA-WOJCIECHOWSKA: Dzień dobry.

MARTYNA MATWIEJUK: Ze świętami Wielkanocy wiążemy dziś nierozzerwalnie zwyczaj zdobienia jajek, tworzenie pisanek cieszących oko. O tym za chwilę, ale zacznijmy od samego jaja, od jego znaczenia w kulturze.

KAROLINA PACHLA-WOJCIECHOWSKA: Jajo to taki uniwersalny symbol, wiązany z początkiem. On pojawia się już w mitologiach na całym świecie, jest dosyć uniwersalny, jeden z takich najstarszych symboli, wydaje się i wiemy, że już w Mezopotamii (w różnych rytuałach, obrzędach) jajo było używane. Później w czasach antycznych, aż do współczesności to jajo jako rekwizyt – czy to właśnie rytualny, obrzędowy, czy potem już bardziej dekoracyjny – pojawia się nam przy okazji różnych świąt. Dla nas rzeczywiście te najbardziej typowe skojarzenie to skojarzenie z Wielkanocą.

MARTYNA MATWIEJUK: No właśnie, tak kojarzymy je dzisiaj, ale niegdyś jaja miały nieco szerszą funkcję i również ważne znaczenie obrzędowe.

KAROLINA PACHLA-WOJCIECHOWSKA: Tak. Jajo tak symbolicznie możemy postrzegać jako taką zamkniętą całość, która pozornie jest martwa, twarda, ale wewnątrz niej znajduje się takie ziarenko życia, czyli z tej martwoty wewnątrz istnieje potencjał kreacji, potencjał odnowy, w związku z tym to przynosi dwa skojarzenia. Jedno skojarzenie to skojarzenie ze śmiercią i z odrodzeniem, i z taką płodnością, i witalnością, dlatego jajka prawdopodobnie były używane jako rekwizyty związane z obrzędami, rytuałami związanymi z kultem zmarłych, no i właśnie z tymi wszystkimi czynnościami symbolicznymi, które podejmowane były na przykład w okresie wiosennym, po to, żeby wzbudzić płodność i witalność w świecie – i to w świecie roślinnym, zwierzęcym, jak i również po prostu ludzkim. Wiemy, że najstarsze przedstawienia, które kojarzą się nam z pisanekmi znaleziono na Ostrówku w Opolu i to jest siedem takich wyobrażeń jaj. Część z nich jest wykonana z gliny, część jest wykonana z wapienia i one są zdobione. Część z nich jest zdobiona w ogóle techniką batiku, czyli tą samą techniką, którą zdoła się po dziś dzień, w niektórych regionach niektóre umiejące to robić osoby zdobiją pisaneki, czyli tamte przedmioty ze znalezisk archeologicznych – one nie są de facto pisanekami, bo to nie są jaja zdobione. Natomiast to wyobrażenie jaja, które jest ozdobione, co więcej, wewnątrz ma zapewne jakieś twarde przedmioty, bo to są troszkę jak grzechotki, one grzechoczą przy poruszeniu, no kojarzy się nam z pisanekami. A wiemy z kolei z zapisu w Kronice Kadłubka, czyli z początku XIII wieku, jest tam taki zapis, że Polacy bawią się ze swoimi panami jak z malowanymi jajami. To by wskazywało na to, że już wówczas dosyć powszechna i znana była pewna zabawa, która jeszcze na początku XX wieku znana była i praktykowana na terenie Polski, dziś pewnie zupełnie zapomniana, mianowicie taka zabawa w bitki-wybitki. To najczęściej chłopcy bawili się w taki sposób, że stukali o siebie dwoma jajami i ten, którego

jajko zostało nietknięte, no wygrał. I to jest prawdopodobnie opis tej samej zabawy, czyli wiemy, że w XIII wieku zwyczaj zdobienia jaj był obecny w Polsce.

MARTYNA MATWIEJUK: Ja dopytam jeszcze, z jakim okresem powinniśmy wiązać to najstarsze stanowisko na Ostrówku?

KAROLINA PACHLA-WOJCIECHOWSKA: Ona jest różnie datowana, ale między X a XIII wiekiem i takie jaja gliniane, kamienne znajdowane były również na innych stanowiskach archeologicznych, w różnych miejscach – czy to właśnie przy grobach, czy też na przykład w domostwach, w takich szczególnych miejscach, jak na przykład pod progiem, czyli w miejscach granicznych. To wskazywałoby na to, że jajo ze swoim symbolicznym znaczeniem było używane również jako rekwizyt magiczny, czyli przynoszący, właśnie zabezpieczający, przynoszący szczęście.

MARTYNA MATWIEJUK: Pojawiło się w międzyczasie już kilka terminów oznaczających techniki zdobnicze. Spróbujmy może wytłumaczyć, na czym one polegają.

KAROLINA PACHLA-WOJCIECHOWSKA: Tą, która dla mnie osobiście jest najbardziej fascynująca, to jest właśnie batik, a jest to technika, która dzisiaj jest chyba używana tylko przez osoby rzeczywiście specjalizujące się w tym, a dawniej była powszechna. Mianowicie to jest technika polegająca na nakładaniu na skorupkę jaja pewnym narzędziem i to różnie w różnych regionach, bo czasami był to specjalny taki lejeczek osadzony na rączce, ale mogła to być po prostu zwyczajna szpilka czy zwyczajny gwoździak, coś metalowego, co moczone w wosku i tym woskiem rysowano po powierzchni skorupki jaja wzór. Teraz proszę sobie wyobrazić, to pozwalało na osiągnięcie wielobarwnych efektów, ponieważ najpierw pierwszy wzór nałożony dawał nam pewien obrys, to następnie było moczone w barwniku, który nie mógł być, ten roztwór barwnika nie mógł być bardzo gorący, bo by ten wosk się roztopił, ale było to wkładane do właśnie roztworu chłodnego, czekano odpowiedni czas, żeby skorupka zabarwiła się w pozostałych miejscach, potem nakładano kolejną warstwę, kolejną, kolejną i tak nakładając barwniki od najjaśniejszego do najciemniejszego, można było uzyskać bardzo wielobarwne i skomplikowane wzory, przy czym troszkę tak, jak z malarstwem na szkle, trzeba było mieć już, zanim się zaczęło malować, wyobrażenie całego wzoru, ponieważ właśnie ta koncepcja kolejnych warstw nie pozwalała jakby wrócić do poprzedniego pomysłu. Wydaje się wcale nie takie skomplikowane, ale jeżeli przyjrzymy się pisankom szczególnie tym huculskim i tym, jak, z jaką precyzją są wykonywane, jakie niesamowite są te wzory, jak bardzo skomplikowane, jak bardzo drobne są linie, no to to rzeczywiście wymagało ogromnych umiejętności.

MARTYNA MATWIEJUK: To jest technika batiku. My określamy wszystkie zdobione jaja jako pisanki, ale nie na wszystkich jajach przecież rysuje się wzory. Niektóre są tylko barwione i wówczas noszą one nazwę kraszaneek.

KAROLINA PACHLA-WOJCIECHOWSKA: Tak. One regionalnie miały też i swoje inne nazwy, ale ta najbardziej może popularna to właśnie kraszanka, czyli jajo zabarwione jednym kolorem. Najczęściej była to czerwień, mógł być to jeszcze kolor żółty, taki był pozyskiwany na przykład, do dziś znana jest ta technika moczenia jaj w wywarze z łup cebuli i tutaj ona daje nam taką możliwość osiągnięcia barwy od jasnożółtej, jasnobrązowej, aż po taką bardzo ciemną z taką

domieszką czerwieni, więc takie kraszanki rzeczywiście były w niektórych regionach najbardziej popularne, na przykład tutaj w okolicach Krakowa. Nie były wcale popularne zdobione jaja – właśnie pisanki, natomiast wykonywano kraszanki. Co więcej, jeszcze uzupełniając to, o czym wcześniej mówiłam, no bardzo ważnym było to, że jajo, które było zdobione, było jajem pełnym. To my dzisiaj, przedkładając często funkcję dekoracyjną nad funkcję taką symboliczną, jaja wypróżnione, czyli wydmuszki, ozdobiąc nimi różne stroiki, natomiast pierwotnie to, co było istotą tego symbolu i jakby treścią tego rekwizytu, no to była właśnie ta zawartość, czyli pełne jajo i możemy o tym powiedzieć chyba na dwóch poziomach. Po pierwsze, powinniśmy sobie zdać sprawę, że na wsi na przykład w pierwszej połowie XX wieku jajko to naprawdę było wartościowym przedmiotem, bo jaja nie były tak dostępne, jak nam się dziś wydaje, one nie były powszechne w kuchni chłopskiej właśnie dlatego, że jaja między innymi były tym, co można było łatwo sprzedać i wymienić na pieniądze, czyli potem za to kupić te towary, które w gospodarstwie nie mogły być same wytworzone, zatem jajo naprawdę było wartościowe bardzo. W związku z tym na wiosnę, kiedy tych jaj zaczynało pojawiać się więcej w gospodarstwie, kiedy właśnie zbliżały się święta, to darowywanie wzajemne sobie jaj i to właśnie pełnych, a nie tylko wydmuszek ozdobionych, ono miało swoją wartość zarówno taką ekonomiczną, jak i właśnie symboliczną. Darowywano sobie jaja w całym tym czasie okołoświątecznym, aż do Zielonych Świątek i darowywano je sobie zarówno w kręgu rodzinnym, czyli rodzice chrzestni dawali chrześniakom. Dawano też ważnym osobom dla danej społeczności, księdzu, jakimś przełożonym, nauczycielom, ale też te jaja były darowywane jako taki rekwizyt czy taki atrybut zalotów. Mianowicie, o tym też niewiele dziś osób pamięta, że w trakcie Lanego Poniedziałku dziewczęta, które były polewane wodą, one często za to polanie, które przez nie odbierane było wówczas jako forma zalotów, darowały chłopakom, którzy to robili, właśnie pisanki, też same jaja, szczególnie wtedy, kiedy rzeczywiście im na ich atencji zależało, czyli tak również za to, że chłopak z dziewczyną tańczyli razem w zapustach, czyli to w czasie tego czasu karnawału ludowego, to potem dziewczyna bardzo często odwzajemniała się za te tańce właśnie w okolicy świątecznej, obdarowując go pisankami, także rzeczywiście to jajo samo w sobie było bardzo ważnym rekwizytem tego wiosennego czasu i ono było darowywane, było zdobione, no i koniec końców również już wtedy, kiedy obrzędy chrześcijańskie były tutaj ważną częścią kultury, no to po prostu stawało się również częścią tego, co było święcone i potem spożywane w czasie świąt Wielkiej Nocy.

MARTYNA MATWIEJUK: A czy to było tak, że tylko kobiety i dziewczęta zdobiły jaja?

KAROLINA PACHLA-WOJCIECHOWSKA: Zdarzają się takie przekazy i takie informacje, ale ja tutaj z materiałów, które mamy zgromadzone u nas w archiwum, w muzeum, z różnych informacji wiemy, że nie. Rzeczywiście często to były kobiety, bo to było tak: część jaj zdobionych było po prostu amatorsko przez dziewczęta, kobiety, mężczyźni, którzy po prostu robili to dla siebie i na... w ramach podarunków. Były też kobiety, które specjalizowały się w wykonywaniu pisanek i rzeczywiście u nich można było zamówić takie pisanki, i czyli jakby to jest właśnie takie zupełnie amatorskie albo osoby, które się specjalizowały, one wykonywały i rzeczywiście mogły to być kobiety, ale równie dobrze mogli być to mężczyźni.

MARTYNA MATWIEJUK: To powiedzmy jeszcze o tym, co jest, myślę, szczególnie interesujące. Mianowicie, co znajduje się na tych jajach? Jakie motywy zdobnicze moglibyśmy wyróżnić i jakiego znaczenia w nich dopatrywać?

KAROLINA PACHLA-WOJCIECHOWSKA: Okres Wielkanocy pokrywa się z takim czasem świąt wiosennych, który związany był z okresem równonocy. To był czas, w którym skupiano się na tym, tak mówiąc magicznie, żeby wzbudzić, o czym już wspominałam, siły witalne w przyrodzie i w ludziach. W tym czasie ważnym symbolem był symbol solarny, czyli to przesilenie wiosenne, w którym światło wygrywa nad ciemnością, później w rozumieniu chrześcijańskim Chrystus wygrywa nad śmiercią, jakby inspirowała do właśnie do użycia symboli solarnych w różnych jego wariantach – zarówno swastyka, różnego rodzaju słoneczka, trykwetry, więc tych symboli na jajach znajdziemy bardzo wiele. Są też symbole, które odnoszą się do nieskończoności, to są meandry, spirale i te, które odnoszą się do witalności, czyli takie typowe przedstawienia feliczne, ale również zielone gałązki, odnoszące się do drzewa życia, ale również często zwierzęta, które z taką mocą płodności są kojarzone, na przykład jelonki – to na pisankach huculskich często one występują.

MARTYNA MATWIEJUK: **Jeśli słuchają nas Państwo przez stronę Audycji Kulturalnych, pod opisem tego podcastu znajdą Państwo w galerii piękne przykłady takich wzorów – właśnie ze zbiorów krakowskiego Muzeum Etnograficznego. Motyw przede wszystkim, ale po drugie – kolor. Wspomniała Pani o wywarze z łupin cebuli, ja do dzisiaj właśnie w taki sposób farbuję skorupki. Wiem, że niektórzy moczą je również w soku z buraka, no ale oczywiście mamy też dostęp do całej palety kolorów uzyskiwanych ze sztucznych barwników. A w jaki sposób wcześniej naturalnie otrzymywano te kolory?**

KAROLINA PACHLA-WOJCIECHOWSKA: Regionalnie mamy bardzo wiele różnych rozwiązań, ale pojawiają się rzeczywiście takie: kolor żółty – cebula, kora dzikiej jabłoni, nasiona wrotczyczu; zieleń uzyskiwano często ze świeżych pędów żyta; kolor niebieski z płatków bławatka i kolor czarny to był wywar z kory olchy, dębu albo łupin orzecha włoskiego. Często też no kupowano na przykład opiłki drzewa fernambukowego, czyli takie bardziej egzotyczne materiały, które pozwalały (one akurat) uzyskać kolor czerwony. Często też używano do barwienia w taki jakby naturalny sposób tkanin, które wcześniej posiadały jakąś tam swoją barwę i były zabarwione, i po prostu w tych zużytych tkaninach – ich fragmenty gotowano i tworzone taki wywar, który po prostu farbował, i w tych jakby gałgankach moczono też jaja, i... i one się w tym procesie farbowały, ale dosyć szybko też weszły już barwniki sztuczne i one już na początku XX wieku, często mamy tak, że nie jesteśmy w stanie, mamy kłopot z rozróżnieniem tego, że to jest barwnik naturalny czy barwnik już właśnie anilinowy, jakiś sztuczny, który był kupowany, ponieważ przy barwieniu pisanek wartością jest intensywność koloru, także rzeczywiście sięgano chętnie po te barwniki, które dawały taką możliwość uzyskania takiej barwy.

MARTYNA MATWIEJUK: **Tak sobie patrzę na te fotografie z Państwa zbiorów. Zdaje się, że jest to największa kolekcja pisanek w Polsce. Czy potrafiłaby Pani wskazać jakąś swoją ulubioną, szczególnie cenną z perspektywy muzealnika?**

KAROLINA PACHLA-WOJCIECHOWSKA: Tak. Nasz zbiór jest ogromny, największy na pewno w Polsce, tak jak Pani wspomniała, liczy ponad osiem tysięcy egzemplarzy. Część z nich jest eksponowana i serdecznie zapraszam do zapoznawania się z nimi na ekspozycji stałej. Jest prezentowanych ponad trzysta pisanek i wśród nich jest taka, o której chętnie opowiem. To jest pisanka, która jest bardzo niezwykła, zachowały się w naszych zbiorach dwie takie. Jedna jest na ekspozycji, druga jest w magazynie. To jest pisanka zwana włoszczanką, czyli pisanka, która wykonana została w klasztorze żeńskim prawosławnym w Brajłowie i datowana jest na

1880 rok. To jedna z naszych najstarszych pisanek datowanych, bo przypuszczamy, że część pisanek w naszych zbiorach jest jeszcze starsza, ale pewności nie mamy, co do tej zachowała się dokładnie data. Jest to wyjątkowa pisanka, dlatego że właśnie ona jest niczym innym, niż to, o czym przed chwilą opowiadałam. To jest wydmuszka, która następnie została zabarwiona na kolor czerwony, następnie zamoczona w wosku i w ten wosk aplikowane były ozdobne materiały. W tym przypadku to są takie fragmenty wycięte ze staniolu i z takich metalowych drucików. W ten sposób ta pisanka no staje się takim [niezrozumiałe], przypomina jubilerską robotę, no jest bardzo ozdobna. Takie pisanki były w tradycji prawosławnej wieszane w świętym kącie w domu i ona właśnie służyła do powieszenia. Wydaje się, że w zbiorach polskich tych kilka włoszczanek, które są w naszych zbiorach, to unikaty. Bardzo niewiele tego typu przedmiotów zachowało się w zbiorach muzealnych polskich. My mamy ich kilka. Na ekspozycji tę najstarszą, jeszcze jedną, która jest w innym miejscu na ekspozycji i jest dekorowana koralikami – bardzo wyjątkowe muzealia.

MARTYNA MATWIEJUK: Ja spoglądając na te pisanki, myślę sobie, że to są często takie małe dzieła sztuki, godziny mozolnej pracy i po prostu piękne przedmioty, ale jestem ciekawa, jak na takie pisanki patrzy etnograf.

KAROLINA PACHLA-WOJCIECHOWSKA: No z naszej perspektywy chyba najbardziej interesujące jest to użycie i znaczenie, a to niestety same przedmioty nam o tym nie opowiedzą i ta kolekcja bardzo często smuci nas tym, że jest taka niema, że nie ma przy niej wielu opowieści. Nas dziś, antropologów, interesuje najbardziej znaczenie, czyli to, o czym Państwu opowiadałam, o tej symbolice, o znaczeniu, ale to wszystko jest jakaś rekonstrukcja. My sobie tak wyobrażamy na podstawie jakichś niewielkich materiałów źródłowych, przekazów, badań, natomiast chcielibyśmy wiedzieć jeszcze więcej. My jakiś czas temu prowadziliśmy takie badania (w kilku ostatnich latach) nad życzeniami i tam właśnie między innymi z naszymi rozmówcami rozmawialiśmy o tym, czego sobie życzą, jak sobie życzą, również przy okazji Świąt Wielkanocnych i składania sobie życzeń, kiedy ten rekwizyt – pisanka, jajo – jest ciągle jeszcze w wielu domach obecny, no i okazywało się, że sam ten rekwizyt ma małe znaczenie. Większe znaczenie ma nasze podejście, nasze emocje, nasze przeżywanie tego momentu, no i to jest dla nas najbardziej interesujące – to znaczenie.

MARTYNA MATWIEJUK: Karolina Pachla-Wojciechowska z Muzeum Etnograficznego w Krakowie dziś opowiadała Państwu o pisankach i ich symbolice w kulturze. Bardzo dziękuję za to spotkanie.

KAROLINA PACHLA-WOJCIECHOWSKA: Bardzo dziękuję.

♪ [PRZECIĄGŁY DŹWIĘK]

LEKTOR: Audycje kulturalne – w dobrym tonie.